

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

18 LUTEGO 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Są pieniądze na 10 dróg w powiecie

INWESTYCJE Dotacje o łącznej wysokości ponad 6,3 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg otrzyma 10 zadań zgłoszonych przez gminy z powiatu puławskiego. Wśród największych wygranych jest gmina Końskowola, Nałęczów i Żyrzyn. Pieniądze otrzymają także m.in. Puławy

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wśród opublikowano listy projektów, które dostaną dofinansowanie. W całym województwie na drogi gminne władze krajowe przeznaczyły prawie 104 mln zł. Około 6 proc. z tej sumy trafi do samorządów powiatu puławskiego. Z tej grupy, na liście podstawowej, na trzech pozycjach gwarantujących przyznanie dotacji znalazły się zadania z gminy Końskowola. Na przebudowę dróg we Wronowie (z chodnikiem), Chrzachówku i Nowym Pożogu, samorząd ten dostanie prawie 1,5 mln zł. To pozwoli na poprawę stanu nawierzchni odcinków o długości ponad 3,3 km. – Jestem mile zaskoczony tym, że nasze inwestycje znalazły uznanie w oczach decy-



Planowana w tym roku kompleksowa przebudowa ul. Sybiraków w Puławach otrzyma rządowe wsparcie - ponad 1,4 mln zł

Pieniądze w ramach RFRD dostanie także miasto Puławy. Mowa o ponad 1,4 mln zł, co ma sfinansować połowę kosztów kompleksowej przebudowy ul. Sybiraków na os. Włostowice. Po jednej dotacji otrzymały także: gmina wiejska Puławy (droga w Górze Puławskiej - 266 tys. zł), gmina Baranów (droga w Śniadówce - 440 tys. zł) oraz gmina Kurów (drogi w Szumowie - 592 tys. zł).

Markuszów z drogą przez Zabłocie i Kurów z drogą w Klementowicach - tym razem na liście rezerwowej.

Powody do zadowolenia mogą mieć władze powiatu puławskiego. Dwie powiatowe inwestycje otrzymają wsparcie. To droga we wspomnianym już Borysowie (1 mln zł), a także krótszy odcinek w Wąwolnicy (295 tys. zł). Obydwa zadania będą gotowe do czerwca 2023 roku. Wcześniej zakończyć mają się prace na drogach gminnych.

dentów. Te środki bardzo się nam przydadzą – mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta.

Wysoko ocenione zostały także wnioski z gminy Żyrzyn. – Ja jestem bardzo zadowolony. Zgłosiliśmy dwa zadania i obydwie

nasze drogi znalazły się na liście podstawowej – mówi wójt Andrzej Bujek. Chodzi o 2,5 km odcinek drogi gminnej w Borysowie oraz 1,5 km odcinek ulicy w Żyrzynie, na które rząd przekaże ponad 1,3 mln zł.

Na liście podstawowej figuruje również dwa zadania z gminy Nałęczów. To budowa ul. Słowiczej w Nałęczowie, która dostanie 450 tys. zł oraz przebudowa odcinka w Sadurkach wsparta kwotą 382 tys. zł.

Bardzo drogi pustostan

PUŁAWY Zabytkowy gmach z czerwonej cegły na rogu Lubelskiej i Wojska Polskiego to obecnie jeden z najdroższych pustostanów w województwie. Nieużytkowany obiekt dawnego kasyna wojskowego do dzisiaj pomnik urzędniczego sporu i straconych marzeń

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zbudowane w 1880 roku wojskowe kasyno to jeden z najstarszych budynków w centralnej części Puław. Obiekt przez dekady spełniał swoją podstawową funkcję - najpierw dla żołnierzy z rosyjskiego garnizonu, a następnie polskich oficerów. Po wojnie, w należą-cym do wojska gmachu, zaczęła działać restauracja, w której organizowano wesela i dancingi. Sam budynek w latach 60-tych znacznie powiększono. Stan techniczny budynku z biegiem lat pogarszał się. Piętnaście lat temu zabytek został zamknięty i wystawiony na sprzedaż przez Agencję Mienia Wojskowego. W 2011 roku za 1,3 mln zł działkę razem z budynkiem kupił Henryk Palak. Lubelski przedsiębiorca



chciał dać kasynu nowe życie. Wyremontować, wyposażać, otworzyć restaurację z tarasem, salą konferencyjną. Część prac została wykonana, ale ingerencję w oryginalny wygląd zabytku (lukarny na dachu), nadzór budowlany uznał za zbyt daleko idącą w stosunku do zgłoszenia. Spór pomiędzy inwestorem, a inspektorem szybko przerodził się w małą wojnę. Prace zostały przerwane. Przedsiębiorca starał się dowiedzieć, że odbudowa była zgodna z prawem. Próbował podważać decyzję PINB-u, ale formalne przeszkody, które napotkał zmusiły go do rewizji

Kasyno to jeden z najstarszych budynków w Puławach

planów i porzucenia marzeń o nowej restauracji. Zgromadzone fundusze wydał na inne cele. W 2015 roku Palak zapowiadał walkę o odszkodowanie za poniesione straty, a dwa lata później całą nieruchomość wystawił na sprzedaż. Od tamtej pory niewiele się zmieniło. Budynek nadal stoi nieużytkowany. Puławianie do tej sytuacji zdążyli się przyzwyczaić, chociaż mowa o działce w centralnej części Puław. Pomiędzy

hipermarketem i nieczynnym dworcem autobusowym, w pobliżu sądu i ratusza, przy jednej z głównych miejskich arterii. Chociaż kasyno nadal jest na sprzedaż, to jego właściciel w ostatnich latach nie angażuje się w jego ogłaszanie. Konsekwentnie nie zdradza także szacunkowej kwoty, która mogłaby go zainteresować. – To jest centrum miasta. Budynek, który ma swoją historię i swoją wartość. Wiele osób pytało mnie już o możliwość jego zakupu, ale mnie interesują tylko poważne oferty – podkreśla Henryk Palak. Te poważne oferty, jak dotąd, nie pojawiły się. Biorąc pod poniesione nakłady, lokalizację budynku, inflację oraz inne czynniki, na zakup dawnego kasyna trzeba dziś wydać kwotę liczoną w milionach złotych. Inwestora z takim portfelem na puławskim horyzoncie nie widać. A to oznacza, że zabytek z czerwonej cegły przez kolejne lata najpewniej będzie stał bezczynnie nosząc miano jednego z droższych pustostanów w okolicy. Gdzieś pomiędzy Pałacem Marynki, a pobliską poczekalnią dworcową.

Powiało i drzewa padały na drogi



Wczoraj nad ranem prędkość wiatru w powiecie puławskim przekraczała w porywach 80 km/h. Z powodu połamanych drzew, które spadały na drogi, interwencje podejmowała państwowa oraz ochotnicza straż pożarna. Silniejsze podmuchy wiatru zaczęły się już w środę wieczorem. Jedno z drzew spadło wtedy na drogę w Łąkoci. W czwartek rano pogoda popsuła się jeszcze bardziej. Strażacy wyjeżdżali m.in. do powalonych drzew w Janowicach, Nałęczowie, Żerdzi, Śniadówce, Piotrowicach i ul. Wojska Polskiego w Kurowie. Z kolei w miejscowości Rudy koło Końskowoli straż poma-

Usuwanie skutków silnego wiatru na ul. Wojska Polskiego w Kurowie. W akcji brali udział strażacy miejscowego OSP

gała w łataniu dachu stodoły, której wiatr zerwał jeden z arkuszy blachy. Wiatr uszkodził również linię energetyczną, która zasilala ok. 400 gospodarstw domowych. Jak zapewnia PGE, awaria została już usunięta, a zasilanie na terenie powiatu puławskiego przywrócone. Jak dotąd nie zanotowano żadnych poważniejszych strat. Zagrożenie pogodowe, według IMGW, w powiecie puławskim zakończy się wieczorem. RS

Urzednicy maja co poprawiac

PUŁAWY Mieszkańcy chętnie korzystają z nowej aplikacji do zgłaszania miejskich usterek i problemów. Na mapie jest już około 30 znaczników. Większość problemów dotyczy komunikacji miejskiej oraz drogowej infrastruktury

RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławoaktywni – to nazwa zarówno oficjalnego profilu Puław w mediach społecznościowych, jak i nowej aplikacji do komunikacji z mieszkańcami. Wystarczył tydzień, by na mapie zgłoszeń pojawiło się ponad trzydzieści znaczników. Każdy z nich to osobny problem, którym pracownicy miejskich instytucji, obiecują niezwłocznie się zająć. Co dokładnie nie działa w Puławach?

Ze zgłoszeń obywateli wynika, że na cmentarzu komunalnym nie świecą się dwie latarnie, za to kilkaset metrów dalej, przy Dęblińskiej - lampy dla odmiany świecą się nawet za dnia. Przy tej samej ulicy, na przystanku przy targowisku, ktoś



zerwał rozkład jazdy. Do samych rozkładów również jest sporo uwag. Pasażerowie skarżą się, że z Piaskowej od 18:23, aż do 19:45 w stronę centrum nie jedzie żaden autobus.

Z kolei spod Azotów (ul. Mościckiego) „przyjeżdżają zbyt późno, a odjeżdżają zbyt wcześnie”. Według pracowników ZA, trzeba biec na przystanek, by zdążyć. Spie-

szą się także pasażerowie pociągów odjeżdżających ze stacji „Puławy-Miasto”. Do tego stopnia, że przekraczają prędkość na ulicy dojazdowej. Piesi, którzy wyjdą z dworca i będą chcieli dostać się do centrum autobusem, na najbliższym przystanku zastaną popsute biletomaty.

Puławianie zgłosili także szereg innych spraw, m.in.

porzuconego volkswagena przy ul. Grota-Roweckiego 10, zastawianą autami zatkę do zawracania przy ul. Woźnego, spożywanie alkoholu przy ul. Norwida, czy też zbyt nisko wiszące gałęzie nad chodnikiem przy ul. Kaznowskiego.

Nie zabrakło także zgłoszeń dotyczących jakości dróg. „Ta ulica to jedna wielka dziura” – tak jeden

Średnio co trzecie zgłoszenie dotyczy komunikacji miejskiej, to m.in. zerwane rozkłady jazdy, popsute biletomaty, czy niewłaściwe godziny odjazdów autobusów

z użytkowników aplikacji określił ul. 4 Pułku Piechoty W.P. Uważać trzeba też na drodze przy sądzie, gdzie popękał asfalt. Przebicie

opony grozi również rowerzystom poruszającym się traktem pieszo-rowerowym pomiędzy Polną, a Niemcewicza (okolice tężni). Czujność zachować powinni też piesi, którzy spacerują zbytkowymi schodami tarasowymi w Parku Czarotoryskich. Według zgłoszenia, ich stan techniczny jest fatalny, a chodniki zaczyna pokrywać osuwająca się ziemia.

Wszystkie uwagi na bieżąco trafiają do jednostek odpowiedzialnych: głównie Zarządu Dróg Miejskich, MZK, Straży Miejskiej, jak i samego Ratusza. Urzednicy pracują nad rozwiązaniem wskazywanych problemów. Część usterek udało się już wyeliminować.

– Codziennie dostajemy nowe zgłoszenia, którymi staramy się zajmować jak najszybciej. Niektóre z nich załatwiane są nawet w ciągu tego samego dnia. To skuteczne narzędzie, które bardzo nam pomaga. Dzięki niemu, o tym, że coś jest do poprawy dowiadujemy się wcześniej. Zanim dany problem zostanie opisany np. na Facebooku – przyznaje Łukasz Kołodziej, koordynator „Puławoktywnych” i szef wydziału promocji w puławskim magistracie.

Noc z tańcami, teraz nauka



W sobotę w puławskim Sto-Zapie na studniówce bawili się uczniowie siedmiu ostatnich klas Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach. To był jeden z najliczniejszych bali maturalnych w powiecie puławskim. Po serii pamiątkowych zdjęć rozpoczęło część oficjalną

z pokazem tanecznym i szkolnym kabaretem, który rozbawił zgromadzonych zabawnym quizem o nauczycielach. Na koniec, tegoroczni maturzyści podziękowali swoich wychowawcom i wręczyli im kwiaty. – Szkoła pomogła nam stać się dojrzałymi, młodymi ludźmi. Wiemy już czego oczekujemy od życia i nie zblądzimy – zade-

klarowali licealiści popularnej „Dziwiątki”. – Przez te kilka lat wspólnej pracy głęboko zapisałyście się w naszych sercach. Nie ma nic wspanialszego ponad młodość i piękno, a dzisiaj jesteście najpiękniejsi – mówiła Marta Gładysz, dyrektor ZSO nr 1 tuż przed oficjalnym otwarciem balu. **RS**

Parkingowy klincz



Na rogu ulic Norblina i Traugutta w Puławach w przyszłości może powstać parking. To rozwiązanie oczekiwane zwłaszcza przez rodziców dzieci uczęszczających do Miejskiego Przedszkola nr 2. Inwestycję wstrzymują współwłaściciele gruntu. Sprawa może zakończyć się w sądzie. Parking na os. Włostowice najpewniej już dawno byłby zbudowany, gdyby nie zawitości własnościowe. Część niezagospodarowanej działki przy przedszkolu należy do prywatnych właścicieli. Według założeń sprzed lat, samorząd miał pozyskać grunty, by móc wykorzystać to miejsce

zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców. O sprawie od lat nikt nie jednak nie wspomina. Przypomniał o niej radny Paweł Matras (PIS), który zainterpelował do Ratusza o informacje dotyczące parkingowej inwestycji. Problem w tym, że sytuacja prawna działek jest skomplikowana. Mimo wykupu w 2009 roku połowy udziałów działki przy Traugutta przez miasto, ich druga połowa nadal należy do prywatnych współwłaścicieli. Kierowane do nich ze strony Ratusza propozycje odkupienia były dotychczas odrzucane. Bez ich pozyskania, miasto budować nie może. Ten klincz trwa od kilkunastu lat.

Na niezagospodarowanym terenie przy MP nr 2 może powstać parking. Warunkiem jest pozyskanie przez miasto pełnego prawa do działki przy ul. Traugutta

– Będziemy kontynuować czynności mające na celu pozyskanie pozostałych udziałów w tej nieruchomości – zapowiada prezydent Puław, Paweł. Miejskie władze nie wykluczają przy tym próby przejęcia brakujących udziałów w ziemi przy przedszkolu na drodze sądowej. **RS**

Seniorzy zmarli, ale nikt nie zawinił

KONIEC ŚLEDZTWA

Prokuratura Okręgowa w Lublinie zakończyła długie śledztwo dotyczące wydarzeń z lutego zeszłego roku, kiedy w krótkim czasie zmarło 11 pensjonariuszy domu seniora „A w sercu maj...” z Woli Czołnowskiej w gminie Baranów. Błędów po stronie personelu ośrodka nie potwierdzono

RADOSŁAW SZCZĘCH

Chodzi o prywatny dom opieki, w którym doszło do serii zgonów wśród pensjonariuszy. Mimo tego, że większość z nich w połowie stycznia 2021 roku przyjęła szczepionkę firmy Pfizer, nie uchroniło ich to przed zakażeniami. Gdy zmarł pierwszy z pensjonariuszy, nie połączono tego faktu z pandemią, ale po śmierci trzech kolejnych, przetestowano już wszystkich. Okazało się, że COVID-19 miało 23 podopiecznych. Choro-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

ba u starszych osób, często po 80 roku życia, szybko się rozwijała. Pacjenci w najcięższym stanie trafili do szpitala w Puławach, a sam ośrodek sanepid uznał za ognisko koronawirusa. Łącznie, w niedługim czasie, zmarło 11 seniorów z placówki z Woli Czołnowskiej.

Niepokojące wieści z gminy Baranów zainteresowały media, a także służby wojewody lubelskiego. Wyniki kontroli w ośrodku Lech Sprawka nazwał niepokojącymi. Pojawiły się informacje o błędach w opiece nad pensjonariuszami oraz podejrzenie popełnienia

Dom seniora w Woli Czołnowskiej. Według śledczych, jego personel nie popełnił błędów, które mogły narazić życie lub zdrowie podopiecznych

przestępstwa przez personel placówki. Jednocześnie urzędnicy zapewnili, że nie

ma żadnego związku pomiędzy zgonami seniorów, a ich wyszczerpieniem.

Śledztwo ruszyło w marcu zeszłego roku. Jego celem było ustalenie, czy w Woli Czołnowskiej narażono ludzi na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

– Zgromadziliśmy obszerny materiał dowodowy, pełną dokumentację medyczną, protokoły kontroli z sanepidu, dokumenty z ośrodka zdrowia w Baranowie, przesłuchaliśmy lekarzy. Podjęliśmy szereg czynności, żeby ustalić wszelkie okoliczności sprawy. Z naszych ustaleń wynika, że w działaniach pracowników ośrodka oraz kierownictwa tej jednostki, nie było czynu zabronionego – mówi Katarzyna Matusiak z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Ustalenia prokuratury nie potwierdziły wyników kontroli, o których alarmował w zeszłym roku Urząd Wojewódzki. – Personel podjął

wszelkie możliwe działania, żeby ratować życie tych ludzi. Naprawdę zrobił wszystko, co było możliwe. Wdrożono wewnętrzne procedury, przeprowadzono testy. Wszyscy działali zgodnie z prawem – podkreśla Katarzyna Matusiak.

W Woli Czołnowskiej decyzję lubelskiej prokuratury przyjęto z ulgą i zrozumieniem. Kierownictwo placówki od początku zapewniało, że opieka nad seniorami była prowadzona we właściwy sposób.

– To dla nas dobra informacja. Jestem zadowolona z takiej decyzji prokuratury. Ostatni rok był dla nas bardzo trudny. Przeżyliśmy swoje. Dzisiaj chcemy normalnie funkcjonować, skupić się na naszej pracy – mówi Agata Szczurek, właścicielka i dyrektor ośrodka „A w sercu maj”.

Decyzja Prokuratury Okręgowej o umorzeniu śledztwa nie jest jeszcze prawomocna. Jej uzasadnienie liczy 50 stron. Zażalenia jak dotąd nie wpłynęły.

Kryminalny tydzień

9 LUTEGO, PUŁAWY Złodzieja chciał wynieść z Carrefoura towary o wartości ok. 50 zł. a ta próba zakończyła się niepowodzeniem. 57-letni puławianin został zauważony przez ochronę i zatrzymany. Na miejsce wezwano policję. Mężczyznę ukarano mandatem.

10 LUTEGO, PUŁAWY, UL. KOŁAJAJA Roztargniona puławianka przyjechała swoim renault laguna na zakupy do Biedronki przy Piaskowej. Gdy wyszła ze sklepu auto zniknęło jej z oczu. Wróciła do domu na piechotę, a następnego dnia zawiadomiła policję o kradzieży samochodu. Gdy mundurowi przyjechali na miejsce okazało się, że renault nadal stoi przy markecie.

11 LUTEGO, PUŁAWY, UL. CENTRALNA Osiemnastolatka

z Ryk starała się wyjechać swoją skodą fabią z parkingu przy Centrum Handlowym „YETI”. W trakcie tego manewru najechała na zaparkowaną toyotę. Na miejsce wezwano policję. Kierująca nie była w stanie wyjaśnić, co się stało. Mandatu nie przyjęła. O jej winie zdecyduje sąd.

11 LUTEGO, PUŁAWY Puławianin zaczynał być czujni. Policja odebrała telefon od kobiety, która powiadomiła mundurowych o podejrzanym telefonie do jej sąsiada. Oszust próbował pozyskać od niego dane do konta podając się za pracownika banku. Mężczyzna nie dał się nabrać.

13 LUTEGO, KOŃSKOWOLA W okolicach węzła drogowego w Sielcach, na S12, w ogrodzeniową siatkę

wpadł jeleni. Zwierzę zaplątało się i nie było w stanie wydostać się z pułapki. Pomogli mu myśliwi. Jeleń nie odniósł większych obrażeń, wrócił do lasu.

14 LUTEGO, ŻYRZYN Puławska drogówka zatrzymała do kontroli kierowcę mercedesa. Okazało się, że 50-latek z woj. łódzkiego nie posiadał uprawnień do kierowania autem. Karę wymierzy mu sąd.

16 LUTEGO, WARSZAWA Policjanci z wydziału kryminalnego puławskiej KPP działają nie tylko lokalnie. W stolicy zatrzymali 34-latkę, który wrócił z Holandii. Mężczyzna był poszukiwany przez sąd, bo nie stawiał się w zakładzie karnym, gdzie miał spędzić 1,5 roku. Tym razem kara go nie minie. **OPR. RS**

Trzech panów i trochę narkotyków

Amfetamina, mefedron, marihuana i haszysz - łącznie 160 gramów substancji odurzających przechwycili puławscy kryminalni. Narkotyki znajdowały się w samochodzie i mieszkaniu należącym do 27-letniego mieszkańca powiatu puławskiego.

W piątek, 11 lutego, policjanci z puławskiej komendy na terenie gminy Końskowola zatrzymali auto. Podróżowało nim trzech mężczyzn w wieku od 22 do 27 lat. Kontrola nie była przypadkowa. Kryminalni podejrzewali, że mogą znaleźć przy nich nielegalne substancje. Nie mylili się. W aucie znajdowała się amfetamina, mefedron, marihuana i haszysz. Do-



FOT. POLICJA

datkowe porcje narkotyków, a także elektroniczną wagę mundurowi znaleźli w trakcie przeszukania mieszkania 27-latkę. Łącznie zabezpieczono 160 gramów różnego rodzaju narkotyków. Za ich posiadanie najstarszemu

z zatrzymanych grozi do 10 lat więzienia. Mężczyzna został aresztowany na 3 miesiące. Jego młodszy kompani również usłyszeli zarzuty. Grozi im do 3 lat pozbawienia wolności. Karę wymierzy im sąd. **OPR. RS**

Policjanci wrócą na posterunek



FOT. POLICJA

FOT. POLICJA

ŻYRZYN To już niemal pewne. W Żyrzynie, po 10 latach od likwidacji, odtworzony zostanie posterunek policji. Wniosek lokalnych władz zyskał przychylność zarówno komendy w Puławach, jak i kierownictwa Komendy Głównej Policji w Warszawie.

O tym, że Żyrzyn ma spore szanse na nowy posterunek pisaliśmy na początku roku. Na tamtym etapie wybór tej lokalizacji nie był jeszcze przesądzony, w grze pozostawał Baranów, a samorządowcy czekali na oficjalną zgodę ze strony komendy głównej. Pismo w tej sprawie na biurku wójta gminy Żyrzyn, Andrzeja Bujka, dotarło w tym tygodniu.

Z listu podpisanego przez podinspektora Rafała Skoczylasa, komendanta puławskiej policji wynika, że wniosek żyrzyńskich władz zyskał pozytywną rekomendację insp. Roberta Kumora, dyrektora biura prewencji

KGP oraz Romana Kustera, zastępcę komendanta głównego policji.

– Jednocześnie KPP w Puławach otrzymało zapewnienie, że (...) będzie możliwe wzmocnienie etatowe odtworzonego posterunku i należy kontynuować działania zmierzające do jego odtworzenia – poinformował komendant.

Władze Żyrzyna będą mogły zatem rozpocząć wydzielanie zaproponowanej pod posterunek działki, a po zakończeniu tych geodezyjnych formalności przekazać policji grunt. Chodzi o teren przy ul. Powstania Styczniowego, w pobliżu urzędu gminy, ośrodka zdrowia i apteki, niedaleko drogi ekspresowej S17.

Poza ziemią, gmina jest skłonna przekazać Funduszowi Wsparcia Policji 50 tys. zł, jako wsparcie projektu budowlanego. – A już po zakończeniu robót pomożemy policji w zakupie niezbędnego wyposażenia nowego

Koszt budowy modułowego posterunku, jaki w zeszłym roku oddano w dolnośląskich Prochowicach to ok. 3,5 mln zł. Podobny może powstać w Żyrzynie

posterunku – zapewnia wójt Andrzej Bujek.

Jak długo to wszystko potrwa? Według wstępnych szacunków, podział i przekazanie działki ma zamknąć się w ciągu dwóch miesięcy. Kolejne miesiące zajmie przygotowanie projektu oraz zdobycie pozwoleń. Jeśli za pozytywną rekomendacją ze strony KGP pójść pieniądze na budowę, prace przy ul. Powstania Styczniowego mogą zacząć się jeszcze w tym roku.

W nowym, parterowym budynku znajdą się m.in. biura, szatnie, poczekalnia, sala odpraw oraz garaż na radiowozy. Pracę znajdzie tutaj kilkanaście osób, pracowników cywilnych i funkcjonariuszy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Koniec z tanimi śmieciami

NAŁĘCZÓW Od kwietnia mieszkańcy gminy będą musieli płacić więcej za odbiór i zagospodarowanie odpadów. Zgodnie z przyjętą w poprzedni czwartek uchwałą rady gminy, stawka podstawowa za osobę wzrośnie o 87 proc. z 15 do 28 zł. – Emeryci będą płakać – krytykuje jeden z radnych

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nałęczów miał dotychczas jeden z najtańszych systemów odbioru odpadów komunalnych w regionie. Podczas, gdy w pobliskich samorządach, stawki rzędu 20 zł i więcej obowiązują od lat, tak nałęczowianie za

śmieci płacili zaledwie 15 zł. Taką stawkę lokalny samorząd przyjął pod koniec 2019 roku. Od tamtej pory, mimo wzrostu inflacji, kosztów pracy, energii elektrycznej i paliwa, podwyżek nie było. Niestety, mimo tego, że zdecydowana większość (ponad 95 proc.) mieszkańców gminy uczciwie płaci za śmieci i chętnie je segreguje, według wyliczeń urzędników, system przestał się bilansować. W odpowiedzi magistrat przygotował projekt podwyżek.

– Nie mamy innego wyjścia. Musimy podjąć takie działania, które zbilansują system. Nie możemy odkładać tej trudnej decyzji w czasie, bo wtedy podwyżki będą musiały być jeszcze wyższe – przekonywał radnych To-

masz Kowalski z referatu zajmującego się gospodarką komunalną. – Czekam na zderzenie z rzeczywistością – ocenił burmistrz Nałęczowa Wiesław Pardyka.

Ta nowa rzeczywistość to wzrost opłaty o 87 proc. z 15 zł do 28 zł za osobę. Przy czym w większych rodzinach (gospodarstwach domowych), każda piąta i kolejne osoby mają być obciążane połową tej kwoty, czyli stawką 14 zł. Przykładowo, w rodzinie pięciosobowej, która segreguje śmieci, dotychczasowy koszt ich odbioru wynosi obecnie 75 zł miesięcznie. Po zmianach będzie to już 126 zł. Taniej będzie, jeśli rodzina zdecyduje się na kompostownik. Wtedy otrzyma ulgę w wysokości 5 zł za każdą osobę w gospo-

darstwie, co w tym przypadku oznaczałoby obciążenie na poziomie 101 zł.

Część radnych propozycję przedstawioną przez Urząd Miejski otwarcie skrytykowała. – Dla mnie to jest nie do przyjęcia. Emeryci będą płakać przy takich kosztach – mówił radny Roman Kamola. Kontrowersje wzbudziła nie tylko sama stawka, ale także wysokość ulgi dla dużych rodzin.

– Jeśli ktoś starszy ma tysiąc złotych renty rolniczej, całe życie zasował, brakuje mu na leki, a teraz obciążymy go pełną stawką, kiedy inni dostaną kartę dużej rodziny, 500 plus i od nas jeszcze ulgę na śmieci, to będzie totalnie niesprawiedliwe – ocenił radny Wojciech Pawłocik, proponu-

jąc likwidację wsparcia dla dużych rodzin i obniżenie podstawowej stawki. – I ten emeryt będzie płacił 28 zł, a w innej rodzinie, piąta i szósta osoba zapłaci tylko 9 zł. Te dysproporcje są zbyt duże – argumentował radny Andrzej Depta. – Na taką propozycję ja się nie zgadzam – podkreślił.

Za propozycją Ratusza opowiedział się natomiast radny Jacek Wilk. – Dzięki ulgom wzmacniamy wielodzietne rodziny, które pracują na całe społeczeństwo i wspieramy odzyskiwanie rzeczy biodegradowalnych. Jeśli teraz opóźnimy nowe opłaty, pod koniec roku stawka będzie o wiele wyższa – przekonywał.

Sprzeciw wobec podwyżek radny Grzegorz Szkoła

nazwał „rejtanizowaniem” oraz niekonstruktywnym „liberum veto”. – Nikt nie chce podwyżek, ale stoimy przed faktem dokonanym. Takie są dzisiaj koszty. Nie mamy w budżecie rezerwy, żeby brakującą sumę dopłacić – zauważył samorządowiec.

Ostatecznie uchwała została przyjęta bez zmian. Poparło ją 10 radnych, przy 3 głosach przeciw (A. Depta, R. Matysiak, R. Kamola) i 2 wstrzymujących się (J. Maciążek, W. Pawłocik). Nowe stawki wejdą w życie 1 kwietnia. Gmina Nałęczów należy do związku gmin „Proekob” z siedzibą w Bełżcach, który posiada własną sortownię i prowadzi gospodarkę odpadami w kilkunastu gminach.

Pieniądze nie tylko dla piłkarzy



FOT. UKS OLIMP

KOŃSKOWOLA Gmina zakończyła konkurs ofert na wspieranie kultury fizycznej wśród mieszkańców gminy. Dotacje o łącznej wysokości ponad 200 tys. zł otrzymały kluby specjalizujące się w pięciu dyscyplinach.

Najwyższa pula, 150 tys. zł to dotacja dla sekcji piłkarskiej KS „Powiślak”. Pieniądze mają zostać wydane na szkolenie,

udział w rozgrywkach ligowych i turniejach piłki nożnej. Ten sam klub otrzyma dodatkowo 18 tys. zł na szkolenie i rozgrywki siatkarskie. Cztery pozostałe dotacje zgarnął Uczniowski Klub Sportowy „Olimp”. Gmina kwotą 20 tys. zł w wsparła zajęcia nauki i doskonalenia pływania dla dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych, czyli realizację

UKS „Olimp” z Końskowoli uczy młodzież pływania, jazdy na łyżwach i nartach

programu „Pływać i zdrowie zdobywać”. UKS otrzyma także 10 tys. zł na zajęcia z jazdy na nartach i łyżwach, a także 5 tys. zł na gimnastykę korekcyjną dla dzieci z gminnych placówek oświatowych.

RS

Kadrowe rewolucje w urzędzie

GMINA PUŁAWY Urząd przy ul. Dęblińskiej zmienił się nie tylko od zewnątrz, ale także w środku. Poza nową elewacją i oświetleniem, odbywają się zmiany organizacyjne i kadrowe. Najważniejsza z nich to podział dużego referatu na dwa mniejsze oraz awans na sekretarza.

W zeszłym roku zielone ściany siedziby urzędu wiejskiej gminy Puławy zostały pokryte nową, szarą elewacją. Budynek doczekał się także wymiany ogrzewania, oświetlenia oraz odświeżenia kilku pomieszczeń, w tym sali konferencyjnej, wójtowskich gabinetów i sekretariatu.

Były też zmiany kadrowe. Pierwszą było odejście jednego z kluczowych pracowników, Pawła Kamoli. Wioletta sekretarz UG Puławy swoje wypowiedzenie złożył niedługo po przeprowadzonych latem zeszłego roku przedterminowych wyborach na wójta (w których startowała jego żona). W styczniu zastąpił go dotychczasowy szef referatu zajmującego się inwestycjami, ochroną środowiska, gospodarką komunalną i przetargami – Radosław Kosmała.

Sam referat, decyzją wójta, został zlikwidowany, a na jego miejscu pojawiły się dwa nowe wydziały. Jeden zajmujący się inwestycjami i pozyskiwaniem funduszy zewnętrznych, a drugi do zarządzania gospodarką

komunalną, przestrzenną i ochroną środowiska. Na ich czele stanęli dotychczasowi pracownicy urzędu – Anna Wadas i Michał Kramarczyk.

Ich awanse pociągnęły za sobą konieczność zatrudnienia dodatkowych urzędników. Nabór na specjalistę od obsługi zamówień publicznych wyłonił Annę Zarychtę. Kolejny, który przygotowano z myślą o pracowniku odpowiedzialnym za zarządzanie nieruchomościami, zakończył się zatrudnieniem Mateusza Romaniuka.

– Poprzednia struktura organizacyjna, z powodu złożoności dużego referatu, utrudniała zarządzanie nim w optymalny sposób. Dlatego uważam, że decyzja o jego podziale była słuszną – tłumaczy Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Nowy wójt zmienił również miejsca zwoływania komisji. Od kiedy sesje, z powodu większej przestrzeni (zamiast w niewielkiej, chociaż odświeżonej sali konferencyjnej przy Dęblińskiej) odbywają się w świetlicy wiejskiej w Gołębiu, dla geograficznej równowagi, komisje zaczęły być zwoływane po drugiej stronie Wisły (Klikawa, Bronowice). Decyzja o powrocie radnych do Puław ma zostać podjęta, gdy sytuacja sanitarna wróci do normy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Listy czytelników

Medialna rada

Nie lada dylemat ma nasza kochana Rada, a ściślej pani radna Ewa Wójcik. Zainicjowała utworzenie strony internetowej by prowadzić klubowego Facebooka (sic!).

Wystąpiła z wnioskiem o przesunięcie środków w budżecie miasta tj. 20 tys. złotych na pielęgnację zieleni miejskiej z zamiarą na powyższy cel. Jeżeli rzeczywiście w mediach lokalnych brakuje takiego przekazu, to nie

powinno być przeszkód, aby taki zaistniał. Można mieć wątpliwości do propozycji pani radnej, że w pełni, w wymiarze całego samorządu nie jest wykorzystany istniejący przekaz. Można by zapytać: a co takiego ważnego, co umyka uwadze mieszkańców powinna afirmować rada lub przez kogo i w jakiej narracji owa wiedza winna interesować Puławian?

Jest konto facebookowe „Puławoaktywni” sticte urzędni-

ków urzędu miasta. Przecież ci urzędnicy są integralną częścią samorządu. Dlaczego radni nie mogą współprowadzić strony? To znaczy się, że urzędnicy przekazują „swoją” wiedzę, a radni ubiegają się o swój przekaz? Coś mi tu nie gra! Brak integracji w przekazie jest oznaką rozbratu w puławskim samorządzie. A dlaczego ma to interesować mieszkańców? Z całym szacunkiem wobec pana radnego Waldemara Kowalczyka, który rzece: „Nie wyobrażam sobie, abyśmy byli w stanie wypracować jednolity przekaz”. A cóż to za instytu-

cja w służbie społeczeństwu, która neguje wspólny konsensus? Jeżeli pan radny ma na uwadze mało istotne dywagacje to nas mieszkańców to nie interesuje. Meritum sprawy to podjęcie uchwały w istotnej sprawie miasta i jej mieszkańców oraz pełna jej realizacja. Jeżeli pan radny Sławomir Seredyn ma rację, to proszę zapraszać dziennikarzy, redaktorów lokalnych mediów. Oni są chętni, reszta jest w waszych rękach.

Otóż radni „wyrażają” się w internecie nawet dość aktywnie. Ostatnio głośne medialne wy-

stąpienie młodego mieszkańca Puław na sesji rady z uwagą, zaznaczam, że słuszną, wobec krytycznych spotów w stronę prezydenta miasta. W imieniu urażonej rady przewodnicząca wyłączyła mówcy głos. Strona zwana „Beka Puławska” już nie istnieje (sic!).

Wobec powyższego to ja zdecydowanie wolę wesprzeć miejską zieleni dwudziestoma tysiącami złotych, którą od lat uwielbiam, której zazdroścę nam goszczący w Puławach rodacy, niż samorządowy pijar. Czy wy czytelnicy też?

BOGUSŁAW TUŹNIK

Chcą budować rowerzystom

INWESTYCJE Kazimierz Dolny, Końskowola i Janowiec to gminy, które planują rozwój infrastruktury rowerowej. Warunkiem rozpoczęcia inwestycji jest pozyskanie funduszy unijnych

RADOSŁAW SZCZĘCH

Rosnąca liczba rowerzystów i popularność turystyki rowerowej zachęca puławskie samorządy do inwestycji wspomagających ten trend. – Kazimierz Dolny przyciąga ogromną liczbę turystów. Nam zależy na tym, żeby część z nich została w naszym regionie chociaż kilka dni, wsiadła na rowery i zwiedziła także inne gminy – mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta Końskowoli. Pierwszym krokiem, który miałby zachęcić nie tylko turystów, ale także mieszkańców regionu, do większej aktywności na dwóch kółkach, mają być inwestycje

w rowerową infrastrukturę. Chodzi o poprawę jakości nawierzchni istniejących szlaków terenowych, poprawę oznakowania (nowe tablice, drogowskazy), budowę wiat wypoczynkowych i punktów widokowych. – To mogłoby być wspólne zadanie, które integrowałoby gminy zainteresowane rozwojem turystyki na swoim terenie – przyznaje Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego. – Spicie sieci naszych ścieżek to jeden z naszych wniosków do Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego – dodaje. Szanse na pozyskanie pieniędzy tym sposobem niestety są niewielkie. Na cały puławski MOF przypada zaledwie 12,5 mln euro, a gminy, poza turystyką, mają szereg innych propozycji wydania unijnych środków. Nie znaczy to jednak, że inwestycji w rowerową turystykę nie będzie. – W naszej gminie znajdują się liczne szlaki rowerowe, ale ilość wiat, które powinny przy nich

stać, jest niewystarczająca. Mamy zaledwie dwa takie miejsca, w Lesie Stockim i Skowieszynie. Uważam, że powinny powstać kolejne, bo te, które mamy, cieszą się wysokim zainteresowaniem – przyznaje Majkutewicz. – Dlatego chcemy pozyskać na ten cel środki zewnętrzne, a jeśli nam się to nie uda, zastanowimy się nad skorzystaniem z własnych – tłumaczy. Nowe wiaty, punkty widokowe, czy atrakcyjne oznakowanie popularnych kierunków, to z pewnością ważne zadania. Potrzeb jest jednak więcej. Do tych najpilniejszych można zaliczyć brakujące spicie rowerową drogą miasta Puławy i Kazimierza Dolnego. Ścieżka przy wale wiślanym nadal urywa się przed Bochnicą. Na połączenie puławskiego i kazimierskiego odcinka z kładką przez rzekę Bystrą, spółka „Wody Polskie” od lat nie ma pieniędzy.

Ferie na lodowisku

Posiadacze legitymacji szkolnych na taflę puławskiego lodowiska w trakcie ferii mogą wchodzić za symboliczną złotówkę. I z tej zniżki chętnie korzystają. Szczególnie, gdy pogoda dopisuje tak, jak w ostatni, słoneczny wtorek.

– Są ferie, więc przyjechałyśmy pojeździć. W tym roku jesteśmy tutaj po raz pierwszy, ale na pewno będziemy tu wracać, bo bardzo nam się podoba – mówią Maja i Natalia, nastolatki z Puław.

Łyżwy założyła także Hania z Nałęczowa, która na ferie przyjechała na tydzień do Puław. Na lodowisko zabrał ją dziadek, pan Aleksander. – W młodości sam trochę jeździłem, ale teraz czas na



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

wnuczkę. To dobre miejsce na naukę – mówi puławianin.

Na ferie do Puław przyjechała także Gabrysia. – Na lodowisko jeżdżę, gdy tylko mam czas. Jutro pewnie też tutaj przyjdziemy – mówi dziewczynka. – Łyżwy są fajne – uzupełnia Staś, zapowia-

dając, że na pewno będzie tutaj wracać.

Poza lodowiskiem, dzieci lubiące aktywność fizyczną mogą korzystać z kortów tenisowych, sali gier przy al. Partyzantów, czy krytej pływalni. Poza sportem, bogatą ofertę zajęć i warsztatów przygotowały Dom Chemika i Biblioteka Miejska. **RS**

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 18 lutego:

Ainbo – Strażniczka Amazonii, animowany/przygodowy, godz. 10

Krime Story. Love Story, komedia/romans, godz. 20.30

Miłość jest blisko, komedia/romantyczny, godz. 14

Skarb Mikołajka, familijny/komedia, godz. 12

Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 16

Uncharted napisy, przygodowy, godz. 18.15

Sobota, 19 lutego:

Krime Story. Love Story, komedia/romans, godz. 20.30

Miłość jest blisko, komedia/romantyczny, godz. 14

Potworna rodzinka 2, animowany/przygodowy, godz. 10

Skarb Mikołajka, familijny/komedia, godz. 12

Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 16

Uncharted napisy, przygodowy, godz. 18.15

Niedziela, 20 lutego:

Krime Story. Love Story, komedia/romans, godz. 20.30

Miłość jest blisko, komedia/romantyczny, godz. 14

Potworna rodzinka 2, animowany/przygodowy, godz. 10

Skarb Mikołajka, familijny/komedia, godz. 12

Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 16

Uncharted napisy, przygodowy, godz. 18.15

Poniedziałek, 21 lutego:

Chłopiec z chmur, familijny, godz. 11

Pszczółka Maja: Mały wielki skarb, animowany/komedia, godz. 09.15

Potworna rodzinka 2, animowany/przygodowy, godz. 13.15

Spider-Man: Bez drogi do domu, akcja/sci-fi, godz. 15.15

Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 18

Uncharted napisy, przygodowy, godz. 20.15

Wtorek, 22 lutego:

Wyprawa do dżungli, fantasy/przygodowy, godz. 10.45

Potworna rodzinka 2, animowany/przygodowy, godz. 13.15

Spider-Man: Bez drogi do domu, akcja/sci-fi, godz. 15.15

Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 18

Uncharted napisy, przygodowy, godz. 20.15

Środa, 23 lutego:

Rodzina Addamsów 2, animowany, godz. 09.15

Wilk, lew i ja, familijny/przygodowy, godz. 11.15

Potworna rodzinka 2, animowany/przygodowy, godz. 13.15

Spider-Man: Bez drogi do domu, akcja/sci-fi, godz. 15.15

Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 18

Uncharted napisy, przygodowy, godz. 20.15

Czwartek, 24 lutego:

Wyprawa do dżungli, fantasy/przygodowy, godz. 10.30

Spider-Man: Bez drogi do domu, akcja/sci-fi, godz. 13

Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 15.45

Uncharted napisy, przygodowy, godz. 18

Wieczór Kinomaniaka: Lokatorka, dramat/thriller, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 18 lutego:

Skarb Mikołajka, familijny/komedia, godz. 14.30

C'Mon C'Mon, dramat, godz. 16.30

8 rzeczy, których nie wiecie o facetach, komedia, godz. 19

Sobota, 19 lutego:

Skarb Mikołajka, familijny/komedia, godz. 14.30

C'Mon C'Mon, dramat, godz. 16.30

8 rzeczy, których nie wiecie o facetach, komedia, godz. 19

Niedziela, 20 lutego:

Skarb Mikołajka, familijny/komedia, godz. 14.30

8 rzeczy, których nie wiecie o facetach, komedia, godz. 17

C'Mon C'Mon, dramat, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

ANNA & ANNA W piątek, 18 lutego o godz. 19 w Domu Chemika w Puławach (ul. Wojska Polskiego 4) odbędzie się fabularyzowany koncert „Anna & Anna” poświęcony twórczości Anny German i Anny Jantar.

Tego wieczora na scenie Domu Chemika pojawią się znakomici artyści. W role legendarnych polskich piosenek wcieli się adeptka Ma-dryckiej Akademii Muzycznej, aktorka Teatru Variete Muza - Aleksandra Seredyńska oraz Monika Szczot - finalistka The Voice of Poland, aktorka Teatru Variete Muza.

Reżyserem projektu jest słynny kompozytor i dyrygent - Jarosław Barów, który będzie

towarzyszył artystkom wraz z 15 osobową orkiestrą.

– Ze scenicznych, ciekawie skomponowanych dialogów wyłoniły się bardziej i mniej znane fragmenty biografii polskich artystek. Poznamy nie tylko ich wspomnienia i historie artystycznych sukcesów, ale także marzenia i plany, które - niestety, nigdy nie zostały zrealizowane... Ten koncert na stałe odcisnie swoje piętno w historii polskiej estrady – przekonują organizatorzy.

Bilety w cenie 70 zł (balkon) i 90 zł (parter) do nabycia w kasie POK, tel.: 81 458 67 21.

ILE MOŻNA? To będzie wieczór pełen komediowych atrakcji. W sobotę, 19 lutego o godz. 19 w Domu Chemika wystąpi komik Mateusz Socha.

„Ile można?” to tytuł nowego programu komediowego Mateusza Sochy. Tradycyjnie oparty on będzie o „storytelling”. Cechą charakterystyczną występów Sochy są pełne dygresji i wewnętrznych anegdot, długie i złożone historie, które zawsze są zamykane sprawnie użytą kłamrą.

– Mateusz w sprawny sposób odbija piłeczki od publiczności, nie daje sobie wejść na głowę i ciężko go wybić z rytmu, bez problemu wraca do swoich żartów, nawet po dłuższej

dywagacji czy rozmowie z widzem – zaznaczają organizatorzy wydarzenia.

Bilety w cenie 75 zł dostępne na kupbilecik.pl.



RAZ, DWA, TRZY NA 30-LECIE Już 24 lutego o godz. 19.30 w Domu Chemika z koncertem z okazji 30-lecia istnienia wystąpi formacja Raz, Dwa, trzy.

Raz, Dwa, Trzy to grupa, która przed laty rozpoczęła karierę na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie. W swojej twórczości artyści łączą rock z poezją. Muzycy mają w swoim dorobku siedem ciepło przyjętych albumów, dwa z nich zdobyły status platynowych płyt. Ostatni z krążków: „Skądokąd”, ukazał się w 2021 roku.

– Te 30 lat, to historia zespołu, który w tylko sobie znany sposób potrafił połączyć talent literacki Adama Nowaka z muzyczną finezją i fantazją, wytwarzając swój własny, charakterystyczny i rozpoznawalny muzyczno-literacki język. Historia zespołu, który w niedościgniony sposób zinterpretował piosenki A. Osieckiej i W. Mł-

narskiego - z pełnym szacunkiem dla pierwowzorów. Nadto historia zespołu, który przez te wszystkie lata zbudował ogromną więź ze słuchaczami, grając tysiące koncertów - od małych klubów po wielkie sale koncertowe – podkreślają organizatorzy wydarzenia.

Skład zespołu: Adam Nowak – gitara, śpiew, Grzegorz Szwałek – pianino el., akordeon, Jacek Olejarz – perkusja, Jarek Treliński – gitara elektryczna, akustyczna, Mirek Kowalik – gitara basowa, kontrabas oraz Tadek Kulas – trąbka.

Bilety na koncert kosztują od 90 do 120 zł.



KAZIMIERZ DOLNY

MUZyczny WEEKEND W TRZECIM Księżycu Bistro Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) zaprasza na dwa weekendowe koncerty. W piątek o godz. 20 wystąpi duet Jarząbek-Jurkiewicz, z kolei dzień później o tej samej porze na scenie pojawi się Rafał Dubicki.



Piątkowy koncert popularnego duetu Jarząbek-Jurkiewicz przebiegnie w akustycznym rock-folkowym klimacie. Artyści wykonają piosenki klasyków: Dylana, Kaczmarzkiego czy Nohavicy oraz autorskie kompozycje. Wstęp na koncert kosztuje 30 zł.

W sobotę solowy koncert wykona absolwent Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego na Wydziale Jazzu i Muzyki Estradowej w Bydgoszczy, trębacz i flugelhornista - Rafał Dubicki. Przed rokiem artysta wydał drugi autorski album „Shadow on the Space”. Bilety na koncert do nabycia również w cenie 30 zł.

NAŁĘCZÓW

WARSZTATY TANECZNO-MUZYCZNE Nałęczowski Ośrodek Kultury zaprasza na dwudniowe warsztaty „Spotkanie z tańcem i muzyką”, które poprowadzą Marta i Jacek Kwaśniakowie. Zajęcia odbędą się w dniach 21-22 lutego.

Prowadzący warsztaty zawodowo związani są ze sceną.

Marta Kwaśniak jest solistką baletową, współpracuje m.in. z Operą Nową Filharmonii Pomorskiej. Z kolei Jacek Kwaśniak jest muzykiem orkiestrowym, perkusistą i uczestnikiem programu „Mam Talent”.

Podczas warsztatów uczestnicy poznają liczne instrumenty latyno-amerykańskie. Równocześnie (w podziale na grupy) trwać będą warsztaty tańca klasycznego i współczesnego. Projekt zakończy się stworzeniem dużej orkiestry instrumentalno-tanecznej, która wystąpi wspólnie z muzykami na nałęczowskiej scenie 22 lutego o godz. 17.



Koszt udziału w zajęciach wynosi 60 zł. Zapisy w NOK.

DAMIAN DRABIK



Post od mięsa. Co jeść?

Na horyzoncie Środa Popielcowa. To znak, że przed nami postne jedzenie. Podpowiadamy, co jeść zamiast mięsa, zapewniając że takie jedzenie może być bardzo smaczne i zdrowe.

WALDEMAR SULISZ

Okazuje się, że dania z cieciorok są bardzo pożywne, potrawy z ryżem i soczewicą mogą mieć kilkanaście smakowitych wariantów a tofu z warzywami to prawdziwy hit kulinarny. A swoją drogą warto sobie zrobić post od mięsa dla zdrowia. Na liście szczególnie szkodliwych produktów jest mięso złej jakości, szczególnie spożywane w postaci wędlin. Oto 10 produktów, które z powodzeniem zastąpią mięso, a dania będą smaczne i zdrowe. Zaczynamy od fasoli adzuki.

Adzuki na zdrowie

Jest nazywana czerwoną soją, pochodzi z rodziny bobowatych, jest fasolą, która ma spore właściwości odchudzające. Zawiera wysokiej jakości białko, które zastępuje białko mięsa. Mówi się, że adzuki ma mocną ofertę uzdrawiającą.

Na bazie adzuki można przygotować sałatki, pasty śniadaniowe, rozgrzewające zupy, kotlety oraz gulasze. Jednogarnkowa potrawa wystarczy na 2-3 dni.

Asafetyda to super przyprawa

Jedna z najciekawszych przypraw w kuchni indyjskiej. Powstaje z korzeni i kłaczy zapalniczki cuchnącej. Ma silny zapach cebuli i czosnku. Co ciekawe, po dodaniu przyprawy do potrawy, ów zapach znika, a danie zyskuje intrygujący smak.

Asafetyda idealnie pasuje do potraw typu curry, na bazie warzyw i owoców, które są podstawą obiadów bez mięsa.

Ciecioroka dla cukrzyków i nie tylko

Hit w kuchni bezmięsnej. To skarbnica białka, jej spożywanie obniża poziom złego cholesterolu i ciśnienie krwi. Mogą do tego woli jeść ją cukrzycy. Dzień wcześniej należy ją namoczyć, odlać wodę, przepłukać i zagotować. Najprostsze danie: ugotowaną cieciorokę wymieszać z podsmażoną na oleju cebulą oraz jogurtem. Doprawić solą i pieprzem.

Z cieciorok zrobicie pyszne mielone. Ugotowaną cieciorokę zmiksować, dodać ugotowaną kaszę jaglaną, podsmażoną cebulę ze listkami szpinaku. Wyrobić kotlety, obtoczyć



w mące, smażyć na złoty kolor.

Dynia przez cały rok

Jest dostępna cały rok. Zawiera mało kalorii, za to dużo błonnika, beta-karoten, potas i kwas foliowy. Pestki, dodane do zupy czy gulaszu mają dużo cynku i lecytyny.

To najbardziej uniwersalne warzywo w diecie bezmięsnej. Zrobicie z niej zupę, racuchy, placki, pierogi i naleśniki. Warto zaopatrzyć się w olej z pestek dyniowych, które zawiera witaminy i minerały i oddawać go do potraw. Szczególnie polecamy dania z dynią z dodatkiem różnego rodzaju kasz, które same w sobie są zdrowe.

Grzybki Shimej to prawdziwy rarytas

Nie rozstają się z nimi w kuchni. Popularność tych pięknych grzybów wiązana jest z mocnym smakiem umami. W sklepach kupicie shimej białe i brązowe. Co ciekawe, sprzedawane w pojemnikach wytrzymują świeże w lodówce przez dwa tygodnie.

Po ugotowaniu mają maślano - orzechowy posmak. Smażone czy duszone pozostają chrupiące. Pasują do gulaszy, sosów, makaronów. Dobrze komponują się z owocami morza. Japoński instytut badań nad rakiem potwierdził, że shimej zawierają biologicznie czynne substancje o działaniu antynowotworowym.

Płatki na okrągło

Najlepsze są górskie. Oraz płatki z kaszy gryczanej. Warto mieć w szafce płatki jęczmienne oraz żytnie. Świetne z jogurtami, mogą zastąpić panierkę i wzbogacić smak pieczonego w domu chleba.

Ale dla mięsnych niejadków pozycja obowiązkowa

to płatki drożdżowe niekategoryczne. Mają silny smak umami, podkreślają danie. Zmiksowane zastąpią parmezan, który dodamy do makaronu czy wegetariańskiej pizzy.

Przyprawy to esencja smaku

To one decydują o bogactwie bezmięsnych dań. Co warto mieć na półce? Pieprz cytrynowy, kumin,

czarnuszkę, kolendrę w ziarnach i zieloną kolendrę suszoną (bo w zimie brakuje często świeżej).

Do tego dużo imbiru i kardamonu, oraz mięty. Przydaje się często szafran i hiszpańska papryczka noras, dobra papryka wędzona oraz suszone pomidory i suszony grzyby shitate lub mun.

Przyprawą będą także

nasiona konopii, chia, siemię lniane i wodorosty. Warto także mieć w domu miso (aktywna biologicznie pasta ze sfermentowanej soi, ryżu, jęczmienia i drożdży) i dodawać je do potraw tuż przed podaniem.

Ryż zamiast makaronu

Brązowy i czarny. Czarny ryż robi w kuchni oszałamiającą karierę. Kiedyś

zarezerwowany dla cesarza Chin, dziś jest dostępny w dobrych cenach w sklepie. Ma wiele witamin i mikroelementów, oczyszcza organizm z toksyn, nie zawiera glutenu i jest bardzo smaczny.

Na bazie czarnego ryżu zrobicie pyszną sałatkę, ryż na słodko z bakaliami, smaczną pomidorową, zapiekanekę z warzywami. Jest tak dobry, że miseczką czarnego ryżu, skropiona olejem pistacjowym może być pełnoprawnym daniem obiadowym.

Soczewica po andaluzyjsku

Przede wszystkim czerwona. Nie trzeba jej moczyć, gotuje się krótko. Jest zdrową alternatywą dla mięsa. Z czerwonej soczewicy ugotujecie żółtą zupę. Na oleju należy podsmażyć pokrojone w kostkę warzywa, zalać wodą, dodać listek i ziele, po 10 minutach wrzucić soczewicę, zupę doprawić dużą ilością curry.

Soczewica po andaluzyjsku. Oto przepis, który dostałem od Dominiki Zaręby, danie zawsze wychodzi w punkt: Podsmażam na oliwie na wolnym ogniu paprykę, cebulę, szalotkę i 1 marchewkę, po kilku minutach sypię dużo wędzonej papryki i mieszam kilkadziesiąt sekund, żeby papryka wędzona się nie przypaliła, wlewam pomidory, ze 3-5 minut duszę i zalewam wodą tak do wysokości warzyw. Jak zmiękną, to wsypuję opłukaną czerwoną soczewicę (ok. kubeczek). Soczewica powinna zmięknąć po 10-15 minutach, w tym czasie doprawiam pieprzem solą, miętą, kuminem, kolendrą. Na końcu wyjmuję cebulę, paprykę, czosnek i miksuję a zmiksowany sosik wlewam do całości a marchewkę kroję w plasterki. Na koniec dodaję świeżą pietruszkę, miętę, kolendrę (jeśli mam) i powstaje taka soczewica w gęstym sosie. Hiszpanie to nazywają guiso i bardzo pasuje do kaszy, ryżu".

Tofu jako ryba

To rodzaj twarogu z mleka sojowego. Najsmaczniejsze jest tofu wędzone. Idealnie komponuje się z sałatkami, ale także zupami, kaszami, gulaszami. Z pokrojonego w kostkę tofu przyrządzicie smaczny szaszлык: tofu, pieczarki, cebula, papryka.

Ostatnio dostałem od Piotra Sewruka kapitalny przepis na „rybę”: Plaster tofu zamarynować w terijaki, zawinąć w namoczony glon nori do sushi (w jednego glona kilka da się zawinąć 2-3 plasty), potem obtoczyć w mące i na patelnię. Rewelacyjna „ryba”. Sprawdziłem, pyszne. Podałem „rybę” z solirodem (morski szparag - do kupienia w Makro).



Dwa medale Wisły

LEKKOATLETYKA Udany występ zawodniczek Wisły w PZLA Halowych Mistrzostwach Polski U18 i U20. Klub z Puław przywiózł z Rzeszowa dwa krążki: złoto i srebro, a oba były dziełem „Aniołków Murata”

Alicja Sielska okazała się najlepsza w biegu na 60 metrów przez płotki. Przy okazji poprawiła też swój rekord życiowy do 7,46 sekundy. W tym samym biegu trzecia była jej klubowa koleżanka – Wiktoria Oko, która uzyskała rezultat 8,52. Niewiele zabrakło, a całe podium składałoby się z zawodniczek puławskiego klubu. Czwarta była Zuzanna Gozdera, która również ustanowiła nową „życiówkę” – 8,55. Wicemistrzynią Polski na tym dystansie w kategorii U20 została za to Natalia Szczesna (RLTL Optima Radom – 8,51).

Kluby z województwa lubelskiego w sumie wywalczyły pięć medali. Trzy pozostałe zdobyli: Martyna Seń (Agros Zamość), Kacper Chmielewski (Unia Hrubieszów) oraz Remigiusz Zazula (Agros Chełm).

W klasyfikacji medalowej Wisła uplasowała się najwyższej, jeżeli chodzi o kluby z województwa lubelskiego – na 24 pozycji. Wygrała Stal LA Ostrów Wielkopolski z dorobkiem siedmiu medali, w tym trzech złotych. Jeżeli chodzi o klasyfikację województw, to triumfowało mazowieckie, którego reprezentanci wywalczyli aż 23 krążki (dziewięć złotych, sześć srebrnych i osiem brązowych) przed: wielkopolskim i pomorskim. Lekkoatleci z województwa lubelskiego znaleźli się na 10 miejscu.

(LUKISZ)

Zacięty, ale udany rewanż w Kaliszu

PIŁKA RĘCZNA Drugi mecz w 2022 roku i druga wygrana Azotów. Szczypiornicy z Puław chcieli odpłacić rywalom z MKS Energia Kalisz za porażkę z pierwszej rundy. I plan wykonali, chociaż musieli się trochę napracować na wygraną 28:23

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Przypomnijmy, że w pierwszym starciu obu ekip niespodziewanie ekipa z Kalisza potrafiła ograć faworyzowane Azoty i to w puławskiej hali 29:27. A że podopieczni Roberta Lisa byli żądni rewanżu, to od pierwszego gwizdka kibice oglądali bardzo ciekawe, zacięte i wyrównane spotkanie. A w pierwszoplanowych rolach występowali bramkarze obu ekip, którzy świetnie spisywali się nie tylko w sytuacjach jeden na jeden, ale i przy rzutach karnych. W efekcie, goli za wiele nie było.

Dwa pierwsze zaliczyli gracze MKS. Po dobrym początku szybko nie było jednak śladu, bo goście odpowiedzieli serią 4:0 i błyskawicznie przejęli kontrolę nad spotkaniem. Co więcej, w 14 minucie odskoczyli już na 6:3. I od tego momentu cały czas trzymali przeciwnika na dystans. W końcówce pierwszej odsłony zdecydowanie lepszy fragment gry zanotowali jednak gospodarze, którzy zmniejszyli straty tylko do jednej bramki (9:10).

Po zmianie stron Azoty zaczęły uciekać rywalom. Już w 41 minucie Piotr Jarosiewicz podwyższył na 17:13 dla drużyny trener



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

Roberta Lisa. Miejscowi szybko poprosili o przerwę na żądnie, ale ta na niewiele się zdała, bo puławianie złapali swój rytm, co było widać po tablicy wyników. Na niecały kwadrans przed zakończeniem spotkania było 22:16 dla przyjezdnych i sześć goli różnicy udało się utrzymać także w kolejnych minutach. W końcówce trener Lis posłał między słupki Wojciecha Boruckiego, a na lewym skrzydle pojawił się Kamil Konieczny, wychowanek Azotów.

Już jutro Rafał Przybylski i jego koledzy zagrają w Grupa Azoty Arena z Zagłębiem Lubin. Początek

spotkania zaplanowano na godz. 19. Rywale zajmują obecnie trzecie miejsce od końca w tabeli PGNiG Superligi z dorobkiem zaledwie 12 punktów. Przed tygodniem „Miedziowi” wrócili do gry w kiepskim stylu, bo u siebie ulegli Unii Tarnów 25:29.

Energia MKS Kalisz – Azoty Puławy 23:28 (9:10)

Energia MKS: Krekora, Zakreta – Krepa, Tomczak 2, Karnyszek 3, Adamski 3, Kus 1, Drej 4, Pedryc 1, Góralski 6, Wróbel, Szpera, K. Pilitowski 1, M. Politowski 1, Bekisz, Makowiejew 1. **Kary:** 10 minut. **Dyskwalifikacja:** Mateusz Kus w 43 min, z gradacji kar.

Azoty: Zembrzycki 1, Borucki – Bachko 2, Łangowski 2, Kowalczyk, Zivkovic 1, Ju-

recki 2, Podsiadło, Przybylski 5, Akimenko 2, Fedeńczak 3, Konieczny, Jarosiewicz 4, Dawydzik 5, Rogulski 1. **Kary:** 4 minuty.

Azoty z problemami, ale jednak zdobyły Kalisz

Pozostałe wyniki i tabela PGNiG Superligi: KPR Gwardia Opole – Łomża Vive Kielce 22:27 • Handball Stal Mielec – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 25:30 • Sandra Spa Pogoń Szczecin – MMTS Kwidzyn 27:37 • Górnik Zabrze – Chrobry Głogów 28:29 • Zagłębie Lubin – Grupa Azoty Unia Tarnów 25:29 • Orlen Wisła Płock – Torus Wybrzeże Gdańsk 35:28.

1. Kielce	15	45	522:384
2. Płock	15	42	484:354
3. Azoty	15	33	457:370
4. Piotrkowianin	15	27	426:438

5. Górnik	15	25	378:374
6. MMTS	15	23	394:406
7. Kalisz	15	22	408:413
8. Gwardia	15	21	370:404
9. Chrobry	15	18	435:472
10. Wybrzeże	15	14	384:431
11. Tarnów	14	12	362:387
12. Zagłębie	14	12	379:410
13. Stal	15	10	389:455
14. Pogoń	15	7	376:466

19-21 lutego: MMTS – Gwardia • Stal – Orlen Wisła • Łomża Vive – Górnik • Azoty Puławy – Zagłębie • Chrobry – Kalisz • Wybrzeże – Pogoń • Grupa Azoty Unia – Piotrkowianin.

Znowu rozdawali rywalom prezenty

PIŁKA NOŻNA Przedostatni sparing w zimowym okresie przygotawczym długo układał się po myśli trenera Mariusza Pawlaka. Wisła prowadziła z Chełmianką już 3:0. Niestety, zamiast pewnego zwycięstwa w końcówce rywale napędzili gospodarzom sporego stracha i zawody zakończyły się wygraną Dumy Powiśla „tylko” 3:2

Ponownie szkoleniowiec ekipy z Puław nie mógł skorzystać ze wszystkich zawodników. Na boisku w ogóle nie pojawili się Portugalczycy: Carlos Daniel i Pedro Gaio, a także: Łukasz Kacprzycki, czy Łukasz Wiech. Dwaj pierwsi odczuwają skutki zimowych przygotowań. Warunki, jakie zastali w Polsce są dla nich zupełną nowością. Nie chodzi tylko o pogodę, ale i o treningi

na sztucznej nawierzchni. Gospodarze rozpoczęli sobotnie zawody od mocnego uderzenia. Już po kilku minutach Krystian Puton dośrodkował z rzutu różnego, a celnym strzałem głową popisał się Adrian Paluchowski. W kolejnych minutach puławianie mieli swoje okazje, ale nie potrafili udokumentować przewagi drugą bramką. Najbliżej powodzenia był Dominik Banach, ale z jego próbą poradził sobie Jakub Długosz. Druga połowa? Znowu rozpoczęła się znakomicie dla miejscowych. Tym razem testowany zawodnik podwyższył prowadzenie. Kiedy w 70 minucie rzut karny wywalczył Emil Drozdowicz, a na gola zamienił go Puton, to wydawało się, że to będzie miłe popołudnie dla „Wiślaków”. Niestety, podopieczni trenera Pawlaka nie utrzymali koncentracji. W końcówce najpierw błąd przy wyprowadza-

niu piłki spod swojej bramki zakończył się jedenastką, którą wykorzystał Ezana Kahsay. A niedługo później Patryk Czułowski przymierzył do siatki zza pola karnego. I zamiast 3:0 sparing zakończył się wynikiem 3:2. –Niestety, po raz kolejny sami stwarzamy sytuację przeciwnikowi. Chcieliśmy zagrać na zero z tyłu, ale proste błędy spowodowały, że po raz kolejny to nam się nie udało. Wydawało się, że wszystko mieliśmy pod kontrolą, ale tylko do momentu straty pierwszego gola. Tyle dobrze, że ta sytuacja ma miejsce w meczach kontrolnych, a nie kiedy walczyliśmy o punkty. Trzeba, jak najszybciej wyciągnąć wnioski, żeby takie pomyłki w lidze się już nie zdarzały. Nie możemy przy wysokim prowadzeniu dawać paliwa rywalom – ocenia Paweł Socha, bramkarz Dumy Powiśla. Jutro w próbie generalnej przed wznowieniem rozgrywek

ligowych Wisła zagra z Bronią Radom. Mecz ma zostać rozegrany w Puławach, na stadionie MOSiR.

Wisła Puławy – Chełmianka Chełm 3:2 (1:0)

Bramki: Paluchowski (5), zawodnik testowany (47), Puton (70-z karnego) – Kahsay (77-z karnego), Czułowski (85).

Wisła: Socha – Flak (46 Kuban), Cyfert, Bracik, Cheba (75 Czapla), Kona, Banach (46 zawodnik testowany), Bartosiak (46 Lisowski), Kondracki (46 Ednison), Puton, Paluchowski (46 Drozdowicz).

Chełmianka, I połowa: Długosz – Wołos, Mazurek, Duda, Piekarski, Skoczylas, Brzozowski, Bonin, Dziubiński, Myśliwiecki, Kahsay. **II połowa:** Gólek – Kanarek, Budzyński, Janiszek, Czułowski, Giletycz, Wiatrak, Bonin (65 Wołos), Myśliwiecki (65 Skoczylas), Dziubiński (65 Wójcik), Kahsay.

Wisła w sześciu dotychczasowych sparingach straciła aż 10 goli



Dzieje Puław (159)

Zaprzyjaźnieni: ostatnie chwile w „najpiękniejszym kraju świata”

ANDRZEJ TOŁPYHO

Pod koniec października 1789 r. księżna Izabela Czartoryska w swej ekskursji na Wyspy Brytyjskie dotarła do miasta Morat, położonego na terenie Szwajcarii. Jego przeszłość związana jest z dziejami najstarszych miejscowych wczesnofeudalnych rodów, które drogą dziedziczenia, małżeństwa, cesarskich nadań, wykupów i przywłaszczeń wzbogaciły się na tyle, by znaleźć się wśród najbogatszych. Należą do nich hrabiowie von Lenzburg, których majątki obejmowały prawie całą środkową część kraju. W XVII w. ród ten wymarł, a posiadłości przypadły rodowi Kyburgów, których siedziba znajdowała się w pobliżu Winterthur. Posiadłości te uległy kolejnemu poszerzeniu o okolice Jeziora Bodeńskiego w wyniku otrzymania spadku po Zähringach. Ci ostatni zawdzięczali swoją ważną pozycję cesarzowi Henrykowi IV. Od drugiej połowy XII w. powiększali swoje terytoria i zakres władzy. W celu zabezpieczenia posiadłości na ich granicy budowali ufortyfikowane zamki, które miały strzec tych posiadłości oraz stanowić punkty wypadowe do dalszej ekspansji. Jeden z takich zamków zbudowany został w miejscowości Morat.

Jak już wyżej powiedziano, księżna Czartoryska jechała drogą, która prowadzi z Bern do Neuchâtel (tak napisała w eseju zatytułowanym „kość człowiecza wyjęta z kaplicy Morat w Szwajcarii”, umieszczonym w „Katalogu pamiątek złożonych w Domu Gotyckim w Puławach”).

Miejscowość Morat znana jest jeszcze ze wspomnień o legendarnym bohaterze szwajcarskim z początku XIV w. - Wilhelmie Tellu. Według legendy ten skromny myśliwy z Uri, kantonu ze środkowej Szwajcarii, nie pozwolił upokorzyć się walczącemu z nim wójtowi Gesslerowi, który nakazał mu złożyć ukłony przed wójtowskim kapeluszem powieszonym na drzewcu, stanowiącym symbol zwierzchności habsburskiej. Tell został skazany na karę strzelania do jabłka położonego na głowie swojego synka. Stracił je, ale został aresztowany. Jego ucieczka stała się sygnałem do powstania ludowego, w wyniku którego Austriacy zostali wypędzeni.

Znana jest najstarsza wzmianka o czynach Wilhelma Tella, pochodząca z lat 1470–1472, a więc z ponad 200 lat po opisanych w nim wydarzeniach. Zawiera ją kronika nazwana „Białą księgą Sarnen” (Das weisse Buch von Sarnen). Do tego źródła dumy narodowej Szwajcarów nawiązywali historycy epoki



Domniemany portret Wilhelma Tella w zbiorach Domu Gotyckiego

Renesansu i Oświecenia. Wątek Tella uzyskał ogólnoludzką wymowę w dramacie Friedricha Schillera z 1804 r. „Wilhelm Tell”. Jest to kreacja bohatera ludowego uosabiającego lud wespół z jego naturalną i spontaniczną potrzebą wolności oraz poczuciem własnej siły, która jest w stanie tworzyć historię. Znacznie wcześniej, bo około 1476 r., powstała pieśń o Wilhelmie Tellu, zatytułowana „Das alte Tellenlied”. W 1767 r. Kasper Lavater ułożył zbiór pieśni pt. „Schweizerlieder”, nawiązujących do tradycji Tella.

Również księżna Izabela Czartoryska uczciła legendarną postać Wilhelma Tella, umieszczając w Domu Gotyckim w Puławach pamiątkę po nim, a w „Pocztę pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach” (Warszawa 1828) dokonując następującego zapisu:

„680. Strzała, jakoby WILHELM TELLA. Przywieziona z Szwajcarii przez pana Kochanowskiego. (...) 1292. Portret WILHELM TELLA, olejno malowany”.

Ten portret, śnieg nazywany również „domniemanym portretem szwajcarskiego bohatera”, w rzeczywistości

Pani Ludwika Eleonora de Warens



przedstawia prawdopodobnie członka gildii strzeleckiej (średniowiecznego stowarzyszenia o charakterze obronnym), bractwa św. Sebastiana (patrona umierających żołnierzy i inwalidów wojennych oraz zaraźliwe chorych) lub jest to portret Konrada Lindnach, landwójta w Baden.

Pod koniec października 1789 r. księżna Izabela Czartoryska, po krótkim odpoczynku w Rolle, miasteczku położone nad Jeziorem Genewskim, ruszyła w dalszą drogę. My jednak zatrzymamy się na nieco dłuższy postój w Rolle. Nad miejscowością góruje XII-wieczny zamek, wybudowany przez Sabaudczyków, władców pochodzących z terenów wschodniej Francji, na południe od Jeziora Genewskiego. Jezioro to zwane przez Francuzów Jeziorem Lemańskim (Lac Lemman) jest największym zbiornikiem wodnym w zachodniej Europie. Ma 72 km długości, prawie 14 km szerokości w najszerszym miejscu oraz 300 m głębokości. Należy do Francji i Szwajcarii. Jest zasilane przez kilka rzek i rzeczek, ale wypływa z niego tylko jedna - Rodan, który utrzymuje w ciągu sekundy prawie 250 m sześć. wody.

Kolejny postój, to Neuchâtel, położony nad jeziorem o tej samej nazwie, za-

chwycające rezydencjami patrycjuszowskiej, ładnym nabrzeżem oraz górującym nad miastem murami katedry i zamku. Jego nazwa wywodzi się od rzymskiego Novum Castellum (nowy zamek). Wspomniana kolegiata (Eglise Collegiate) zbudowana została z żółtego kamienia, łącząc style gotyku i romańskiego. Ciekawostką jest cenotaf z 1372 r. z 15 kolorowymi rzeźbami naturalnej wielkości. Cenotaf, to symboliczny grobowiec nie zawierający zwłok, znany już w starożytnej Grecji. Wystawiono go poległym w bitwach lub zmarłym poza granicami kraju jako zastępcza forma właściwego pochówku.

W drugiej połowie listopada 1789 r. puławscy podróżnicy dotarli do Lozanny, piątego co do wielkości miasta Szwajcarii. Tu, jak również w innych miastach kraju, zwracała uwagę duża liczba kleru. W przypadku Lozanny związany on był głównie ze słynną katedrą Notre Dame, zbudowaną w latach 1175–1275 w stylu burgundzkim wczesnego gotyku. Na jednym z pobliskich wzgórz zachwyca XV-wieczny zamek Château St-Marie, niegdyś rezydencja biskupów.

Po stosunkowo krótkim pobycie w pięknej Lozanie polską ekskursję powitało

Berno



Jezioro Genewskie

równie pięknie Berno. O wrażeniach z pobytu w tym mieście opowiedziała księżna Izabela w liście do Lavatera, pisanym 16 listopada 1789 r. „To najpiękniejszy (miasto), jakie kiedykolwiek widzieliśmy” – napisał w 1779 r. o Bernie Johann Wolfgang von Goethe. W niecałe pół wieku po pobycie to księżnej Czartoryskiej Berno (w języku niemieckim Bern – „miasto niedźwiedzi”) została stolicą państwa. Dlaczego? Wybór ten był najłatwiejszy do zaakceptowania przez niemiecko – i francuskojęzycznych szwajcarów. Leży prawie na styku tych dwóch językowych, religijnych i kulturowych regionów.

W czasach odbywania przez księżną Izabelę Czartoryską prezentowanej podróży obowiązywała konwencja, zgodnie z którą podróżnicy mieli moralny obowiązek nawiedzenia niektórych miejscowości związanych z akcją powieści napisanej w latach 1756–1758 przez Jeana Jacquesa Rousseau pt. „Julia czyli Nowa Heloiza”. Powieść tam przynosi wizję miłości jako czystego „związku dusz”, któremu nie może przeszkodzić nawet wymuszone małżeństwo bohaterki, zawarte z niekochanym człowiekiem. Wspomniany obowiązek wyznaczył na trasie

podróży polskich ekskursantów dwie miejscowości: Clarens i Vevey.

Na temat roli Clarens w „Nowej Heloizie” napisała Alina Aleksandrowicz w książce „Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość” (Lublin 1998) co następuje:

„Homo viator, zwiedzający Szwajcarię, doświadczał najczęściej w Clarens antynomicznych (sprzecznych - przyp. A.T.) uczuć. To w Clarens doszło do pierwszego pocałunku miłości, nazwanego przez Saint-Preux >>nieśmiertelnym<<. Znamionował bowiem odnalezienie się w świecie istot przeznaczonych dla siebie z wyższego rozkazu, >>z woli nieba<<.

Dom w Clarens przypominał wszakże i rezygnację miłości, poddanie się nakazom cnoty i rozsądku. W dalszych partiach powieści uosabiał wartości spokoju i harmonii domu Wolmarów, zewnętrzne jak się później okazało i nietrwałe wobec nieprzewidywanej magii związku serc.

Clarens, w >>księdze miłości<<, jak nazwano Nową Heloizę, zajmował miejsce szczególne i przyciągał wielu pątników złąknionych podnieć dla serca i wyobraźni”.

Po przeprowadzeniu się statkiem przez jezioro Leman dotarła księżna Izabela Czartoryska do miejscowości położonej w pobliżu Lozanny. Było to Vevey – ważne miejsce akcji w „Nowej Heloizie”. Ponownie oddajmy głos Alinie Aleksandrowicz:

„I to małe miasteczko szwajcarskie ewokowało (wywoływało – przyp. A.T.) w literaturze przestrzeń wręcz sakralną. Przypominało o micie niezniszczalnej miłości, o uczuciu niezależnym od rozumu, >>tajemnej zgodności serc<<. (...) w domu w Vevey zaczęły się tajemne udręki ukochanych, tu wreszcie doszło do spełnienia pragnień namiętności”.

Vevey było miejscowością znaną z osobistego życia autorki „Nowej Heloizy”. Mieszkała tu pani Luise Eleonore Warens, dawniej przyjaciółka Rousseau, opuszczona przez niego. Księżna Izabela była w domu pani Warens, o czym powiadomiła Marię Witemberską w liście z 21 listopada 1789.

„Byłam w domu pani Warens: w jej gabinecie, który jest jeszcze nie ruszany, taki jak go urządziła przed opuszczeniem kraju – mam jej portret. Mam listy Rousseau, będę miała więcej...”.

21 listopada 1789 r. powiadomiła ks. Izabela córkę, że na drugi dzień będzie w Montbéliard, skąd wyjedzie do Paryża a następnie do Anglii.

• ZA TYDZIEŃ: „JESTEM OGROMNIE PRZYWIĄZANA DO POLSKI”